

## Filozofia codzienności (101)



Jak proroctwo brzmią słowa H. Biertümpfla wypowiedziane na Pierwszym Zjeździe Aptekarzy w 1912 roku: „Może dojść do tego, że lekarz nie będzie umiał napisać zwyczajnej recepty, a aptekarz nie będzie miał nic do roboty w specjalnym swym zakresie, gdyż fabryki lub zagranica dostarczą mu środków gotowych”.

Zarówno będąc lekarzem, jak i aptekarzem w pełnym tego słowa znaczeniu – powinno się mieć na względzie nie tylko dobro poszczególnego człowieka, czy narodu, lecz całą ludzkość. Płynie to logicznie z szacunku dla życia w każdej postaci. Problemy wyższych wartości są nierozdzielnie związane z człowieczeństwem. Parafrazując znane powiedzenie Kartezjusza, można by powiedzieć: wartościuję, więc jestem.

Miał rację Jerzy Braun, wybitny mesjanista XX wieku, gdy w latach 70. pisał w swoich dziełach, wydawanych w Rzymie, że zmateriałizowana ludzkość, „wyprana” z ideałów, stanowi poważne zagrożenie dla Kosmosu i samej siebie.

### Prawo a moralność

Pokładam większą nadzieję w prawie niż w kodeksie etycznym jako instrumencie zdolnym prawidłowo ułożyć relację aptekarz-pacjent. Zawarty w tym stwierdzeniu jest pewien pesymizm w ocenie ludzkiej natury. Nawiążę tu do poglądów Leona Petrażyckiego, który podkreślał, że prawo stanowione ma doskonalić psychikę człowieka. Myśl polskiego uczonego mocniej oddziaływała w Skandynawii, by powołać ten przykład, niż obecnie w Polsce.

W duchu poglądów Petrażyckiego niejednym współczesny myśliciel trafnie głosi, że moralność reguluje sferę wewnętrzną poszczególnych ludzi, a więc wiąże się z problemem: ja – wobec samego siebie. Natomiast prawo pozytywne reguluje relację między człowiekiem a człowiekiem. Wskazuje to na doniosłość prawa, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę, że powiązania społeczne dają się redukować ostatecznie do relacji człowiek-człowiek. Nowy kierunek naukowy – filozofia farmacji – odpowiada tendencjom naszych czasów, by pogłębiać badania wąskospecjalistyczne treściami filozoficznymi. Filozofia

scala poszczególne dziedziny i umożliwia porozumienie ze sobą przedstawicieli rozmaitych dziedzin. Wyjątkowo aktualne stały się wątki filozoficzne Kanta, który wskazywał na człowieka jako na ostateczny punkt odniesienia. Właśnie człowiek, również w marketingu aptecznym, ma być traktowany jako cel sam w sobie – nie zaś instrumentalnie, jako środek do celu.

Etyka – jeśli ma łączyć ze sobą ludzi z natury swej zróżnicowanych powinna być, jak słusznie pisał T. Kotarbiński, niezależna. Niezależna, czyli wolna od jakichkolwiek założeń i odniesień światopoglądowych, a w tym wolna od treści, czy uzasadnień religijnych. Ludzie będą mogli się ze sobą porozumieć na gruncie wartości moralnych, gdy nie będzie się prowadzić sporów o genezę tych wartości i wiązać ich z określonymi światopoglądami. Taką etyką, która może scalić obywateli w państwie i stanowić podstawę dla stanowienia prawa, jest system poglądów oparty na wzorze dobrego, czyli społecznego opiekuna.

Tadeusz Kotarbiński stwierdza, że postępować w duchu prawidłowego opiekuństwa jest czymś czcigodnym i zacnym, zaś postępować według motywacji przeciwnej, to haniebne i godne pogardy. Uważa, że łatwiej można się porozumieć, przyjmując wartości: czcigodność-haniebność niż wartości obarczone tradycją wielorakich interpretacji: dobro-zło. Uważa, że każdy człowiek, niezależnie od swego stosunku do spraw religijnych, uznaje, że należy zaopiekować się tymi, którzy cierpią. Niepoddanie się temu poczuciu obowiązku, które dochodzi do głosu w każdym z nas, prowadzi do słusznej pogardy ze strony innych.

Opiekun, a więc każdy z nas, niezależnie od wyznawanych poglądów, powinien być godny zaufania, uczciwy, odważny, opatrzony. Należy tak kształtować siebie, ażeby inni mogli na nas polegać. Zawsze i wobec każdego powinniśmy zachowywać się tak, jak wymaga tego dobro opiekuństwa. Poglądy te powinny być szerzone w środowisku aptekarzy.

Na marginesie dodam, że stosunek dobrego opiekuna powinien zachodzić, zdaniem omawianego filozofa, nie tylko w stosunku do ludzi, ale również w naszych relacjach z innymi istotami zdolnymi do doznawania cierpienia. Niestety, ten pogląd Kotarbińskiego, wypowiedziany przed kilkoma dziesiątkami lat, jest wciąż postulatem.

Tomasz Hobbes, filozof angielski XVII wieku, zarysował w swej filozofii obraz ludzkości charakteryzujący się tym, że człowiek staje się dla drugiego wilkiem. Otóż zapewne dzięki prawu, to znaczy lękowi przed możliwą sankcją, powściągamy swoje negatywne właściwości. Bo nie jestem pewna, czy raczej mają ci, którzy wskazują życzliwość powszechną, czy miłość bliźniego – jako cechy rzekomo wrodzone naszej naturze. Stoicy z starożytności wprowadzili pojęcie powszech-

nego braterstwa. W dziejach filozofii pojawiają się wizje przyszłych losów ludzkości związane z przekonaniem o zbędności prawa, ale wiążą się z nadzieją istotnego udoskonalenia ludzkiej natury.

Motywacja prawna rzadko bywa u nas powodem podejmowania jakichś działań. Dlatego twierdzę, że nawet doskonały kodeks etyczny nie rozwiąże skutecznie problemów środowiska farmaceutów. Brak należytego u nas szacunku dla prawa należy tłumaczyć szczególną sytuacją historyczną naszego narodu, która nie mogła wytworzyć w jednostkach poczucia obowiązku dochodzącego do głosu w innych narodach. Poczucia obowiązku skłaniającego, by przestrzegać przepisów prawa tylko dlatego, że jest ono prawem. Wzór wszelkich cnót szlacheckich, rycerz bez skazy, Skrzetuski – gdy Chmielnicki skarży się na krzywdę wyrządzoną przez sąsiada – radzi mu, aby podał do sądu, lecz zarazem pyta: „A cóż waćpan, szabli przy boku nie nosisz?”. Z kolei Łaszcz, postać również z trylogii Sienkiewicza, kazał sobie delia podbić – zamiast futrem – wyrokami sądowymi. W „Panu Tadeuszu” Klucznik radzi Hrabiemu zaniechać procesów i zgodnie ze starymi obyczajami – najechać: „Wygraj w polu, a wygrasz i w sądzie”. Przytaczam te przykłady, ponieważ ilustrują one głębokie tradycje naszego nieposzanowania prawa.

Obniżenie znaczenia prawa płynie obecnie u nas również z powodu nadmiaru wydawanych przepisów. Widząc jakieś niedomagania w społeczeństwie, powołuje się do życia nowe paragrafy, mniemając, że problem został załatwiony. W rezultacie obowiązujący u nas system prawny ma liczne wady, które obniżają rangę prawa. Od 1989 roku przybyło tyle nowych przepisów prawnych, że nawet urzędnicy w pełni ich nie znają. Jednym ze źródeł owej nadmiernej działalności prawotwórczej jest biurokracja. Stabilizacja życia prawnego wzmogłaby stabilizację życia gospodarczego, politycznego, obywatelskiego.

Warto zdać sobie sprawę z tego, że gdyby mrówki w mrowisku miały normować swoje czynności prawem to zapewne nie przetrwałyby, bowiem ich energia kierowałaby się głównie ku czynnościom prawotwórczym. I sprawa nie mniej ważna: w tej rozrośniętej działalności prawotwórczej wyraża się brak zaufania do człowieka. A z kolei brak zaufania zwalnia w jakimś sensie od zobowiązań.

Brak stabilności prawa i nie przeprowadzona konsekwentnie zasada supremacji ustawy nie mogą budzić szacunku dla prawa. Rodzi się poczucie niepewności. Normy prawne, jeśli mają znaczenie czysto papierowe też obniżają rangę prawa, tworząc wadliwe tradycje.

cdn.

*Maria Łaychowska*